



Czy św. Editha Stein znajdzie odpowiednie miejsce?

ks Lucjan Kamiński SDB
lucjankamiński@hotmail.com

Z zainteresowaniem przeczytałem art. pt. „Protest Polaków żydowskiego pochodzenia” autorstwa B Szenicera, zamieszczonego w „News of Polonia” w lipcowym numerze br. str. 19. Ten artykuł w pewnym sensie jest apelem Żydów polskiego pochodzenia do władz rządowych Rzeczypospolitej Polskiej, aby nie prowadziły żadnych pertraktacji z organizacjami żydowskimi z USA gdy chodzi o ich żądania o odszkodowanie za zagładę Żydów polskich dokonanej przez hitlerowców na terenie ziem polskich. Targowanie się w ilości... o zwrot pieniędzy za utracone majątki lub pozostawione obligacje jest bezczelną komercjalizacją tragedii Holocaustu. R. Lauder - pisze dalej autor artykułu - „to taka sama hiena jak Singer czy Bronfmam. Widać po jego 10-cioletnim zarządzaniu zabytkowymi kamienicami przy ul. Próznej w Warszawie, które przejął za darmo w swe brudne łapska od miasta. Miał tam budować CENTRUM ŻYDOWSKIE, tymczasem dziś już wiemy że chodziło mu tylko o wzbogacenie się ze sprzedaży tych zabytków... skoro udało mu się uzyskać korzystną ustawę z 20.02.1997r w sprawie zwrotu mienia religijnego, dziś żądania przeniosły się na mienie prywatne. Wtedy to szantażem i groźbami wobec Polski rząd Kwaśniewskiego i Cimoszewicza podpisał ustawę, która oficjalnie zezwoliła na zwrot majątków żydowskich w Polsce, nie zniszczonych ani przez hitlerowców, ani w okresie PRL-u... Dalsze pertraktacje w sprawie ustawy reprivatyzacyjnej i zwrotu pieniędzy za zagładę Żydów polskich dokonane przez hitlerowców, powinno być natychmiast wstrzymane. Oni nie mają moralnego prawa do reprezentacji Żydów... Należy im przypomnieć ich działalność podczas okupacji hitlerowskiej i ich bierność w niesieniu pomocy mordowanym polskim i europejskim Żydom, które pozwoliło na skazanie na zagładę około 6 milionów...” Pan B. Szenicer kończy swój artykuł refleksją: „Czy nie wystarczy już, że Prezydent L. Kaczyński wraz z Ministerstwem Kultury w imieniu Narodu Polskiego wyasygnował 80 milionów złotych celem budowy Muzeum Historii Żydów Polskich?”

Wkrótce po ukazaniu się wspomnianego artykułu w News of Polonia w dyskusjach na temat tegoż artykułu doszliśmy do sprawy budowy „Muzeum Historii Żydów Polskich” w Warszawie. W tym Muzeum powinno znaleźć się odpowiednie miejsce dla św. Edithy Stein. E. Stein, Żydówka polskiego pochodzenia, która swego czasu z judaizmu przeszła na katolicyzm. Ukończyła studia filozoficzne na uniwersytecie, wstąpiła do zakonu karmelitanek. Została zamordowana w obozie koncentracyjnym tylko dlatego, że była Żydówką i zakonnicą.”

Moim skromnym zdaniem, projektanci Muzeum i jego wystroju powinni to uwzględnić. Jeśli stanie się inaczej to by trzeba to interpretować jako wyraz dyskryminacji św. E. Stein, którą Ojciec św. Jan Paweł II wyniósł do czci ołtarzy.

A teraz cokolwiek z innej „beczki”! W związku z ciągłymi atakami pewnych środowisk żydowskich na Polaków i Polskę; oskarżanie nas o nieistniejący antysemityzm, ciągle powtarzanie, że Polacy są winni za Holocaust, w moim odczuciu z naszej polskiej strony widać zbyt małe zaangażowanie gdy chodzi o obronę naszych polskich interesów. Służby dyplomatyczne w tej materii poruszają się niemrawo. Wygląda na to, że się boimy, boimy bronić prawdy. Moim zdaniem my jako Polacy w kraju czy na emigracji powinniśmy reagować bardziej energicznie na tego rodzaju oskarżenia. Na tym polu pan prof. R Nowak jest bardzo aktywny, który wszędzie jak tylko może broni polskiej racji stanu. Lubię jego felietony czy wystąpienia

Ks. Kamiński do str. 24

Wiadomości Polonijne

Kariera Hitlera i jego zemsta na Polsce

Iwo Cyprian Pogonowski
www.pogonowski.com

Adolf Hitler, nieuk z bardzo przeciętnym talentem malarskim, wiedział że natura obdarzyła go tak zwaną przez niego „muzykalnością,” którym to słowem określał on swoje niezwykle zdolności demagogiczne i wyczuwanie nastroju grupy, do której przemawiał. Jego bardzo pośledni talent artystyczny, pozwalał mu stwarzać wizje gotowe do przekazania na płótno, ale jednocześnie niemożliwe do urzeczywistnienia w życiu.

Tragedią Europy i hańbą Niemiec jest, że takiemu człowiekowi Niemcy dali władzę w zupełnie legalny sposób, w ramach paragrafu 48 Konstytucji Republiki Weimarskiej, według którego kanclerz za zgodą prezydenta może otrzymać władzę dyktatora w wypadku chaosu politycznego i utraty kontroli policyjnej nad ludnością.

Adolf Hitler, obywatel austriacki podstępnie załatwił sobie obywatelstwo niemieckie dopiero 25go lutego 1932 roku i mógł wystąpić w wyborach przeciwko 84ro letniemu prezydentowi Hindenburgowi, 10go kwietnia, 1932 roku.

Prezydent Paul Ludwig Hans Anton von Beneckendorf und von Hindenburg był urodzony w Poznaniu w 1847 roku. Po latach kariery wojskowej przeszedł na emeryturę w 1913 roku, ale w rok później, kiedy Niemcy zaczęły wojnę przeciwko Rosji, musiał wrócić do służby czynnej w 1914 roku. Wkrótce Hindenburg wygrał bitwę przeciwko Rosjanom pod Tannenbergiem między 17tym sierpnia i 2gim września 1914 roku, niedaleko pola kłęski Krzyżaków w 1410 roku pod Grunwaldem na terenie Prus Wschodnich.

Bitwa ta miała być decydującym momentem w wojnie przeciwko Rosji, według planu generała Schlieffen’a, który zakładał szybkie zwycięstwo we Francji i powolny podbój Rosji, żeby uczynić z Rosji kolonię niemieckiego imperium kolonialnego, na wzór podboju Indii przez Anglików. Niemiecka megalomania spowodowała przecoczenie takich trudności jak brak wystarczającej ilości żołnierza w wojnie na dwa fronty, oraz fakt, że inna była szerokość rosyjskich torów kolejowych, niż w zachodniej Europie. Z tego powodu Niemcy mogli szybko przerzucać wojska nie dalej jak tylko do rosyjskiej granicy.

Po klęsce Niemiec Hindenburg w Pierwszej Wojnie Światowej ponownie przeszedł na emeryturę w 1919 roku i w 1925 roku został wybrany prezydentem Niemiec, a w 1932 roku poczuwał się do obowiązku przyjąć siedmioletnią kadencję prezydencką, w czasie której miał on proklamować się regentem, pod warunkiem, że Kaizer Wilhelm II Hohenzollern zostanie przywrócony do władzy. W dniu 10go kwietnia Hindenburg otrzymał 53% głosów a Hitler otrzymał 36.8% głosów.

Tymczasem w Niemczech szerzyła się destabilizacja wśród walk komunistów z nazistami, oraz intryg politycznych pro-nazistowskiego generała Kurt’a von Schliechter’a, który został kanclerzem na 57 dni, między 2gim grudniem, 1932 i jego rezygnacją 28go stycznia, 1933 roku, po nie udanych zabiegach uzyskania władzy dyktatorskiej z artykułu 48go konstytucji.

Adolf Hitler stał się praktycznie jedynym kandydatem na kanclerza w Niemczech zagrożonych w anarchii, chwilowo przypominającej dzisiejszy Irak. Wobec szerzącej się anarchii w Niemczech, 86cio letni schorowany prezydent Hindenburg uległ i nie tylko zgodził się nominować Hitlera kanclerzem, (głównie dzięki rozgrywkom generała Schleicher’a) ale również dał Hitlerowi władzę dyktatorską według paragrafu 48go konstytucji.

Po śmierci prezydenta Hindenburga 2go sierpnia, 1934 roku, w dwa tygodnie później, Hitler przeprowadził plebiscyt w Niemczech, 19go sierpnia, 1934 roku. Hitler wygrał plebiscyt większością 88%, i wtedy zawiesił stanowisko prezydenta i ogłosił się „Fuererem” jako głowa państwa.

Pogonowski-zemsta Hitlera do str. 23

Jak dostać wizę przez Amerykański Konsulat w Polsce

Krzysztof Kerosky

Tłumaczenie na język polski

Ewa Szefranska

Wielu moim klientom ze Środkowej i Wschodniej Europy wydaje się, że głównym kryterium otrzymania wizy turystycznej w konsulacie jest to, czy konsul rozpatrujący ich aplikację miał dziś dobre śniadanie. Pomimo przesadzonego wyobrażenia, że proces jest arbitralny i nieprzewidywalny, istnieją pewne kroki, które mogą zwiększyć szanse aplikanta na wyjście z konsulatu z wizą. Niestety, tak długo jak obywatele Polski i innych krajów tej części Europy nie kwalifikują się na program bezwizowy (Visa Waiver Program), aby zwiększyć swoje szanse otrzymania wizy, należy przestrzegać tych prostych wskazówek.

Do aplikacji wizowej powinny być dołączone dokumenty świadczące o celu wizyty. Jeżeli jedziesz na ślub, załącz zaproszenie, lub przynajmniej oświadczenie panny młodej lub pana młodego. Jeżeli wybierasz się ze względu na opieką zdrowotną, zdobądź list od lekarza, w którym wyjaśni konieczność leczenia w USA. Jeżeli zamierzasz podróżować przez USA i zwiedzać, przynieś ze sobą plan podróży, rezerwacje, itp. Dokumentacja powinna być autentyczna i wyczerpująca.

Osoba ubiegająca się o wizę musi przedstawić konsulowi dowód posiadania odpowiednich zasobów finansowych, wystarczających do utrzymania się przez okres pobytu w USA, czy też wskazać krewnego, który zgadza się go w tym czasie utrzymywać. Należy przedstawić wyciągi z banku lub świadectwo zatrudnienia. Jeżeli będzie utrzymywał nas krewny, proszę przynieść kopie jego deklaracji podatkowych, wyciągi z rachunku bankowego, dowody wypłaty pensji, oraz wszelkie inne dokumenty potwierdzające płynność finansową. Zaleca się, aby krewny wypełnił i podpisał przed Notariuszem formę Deklaracji Wsparcia (Affidavit of Suport) - forma I-134 [formy imigracyjne można pobrać z mojej strony internetowej]. W trakcie rozmowy z konsulem należy przygotować się na składanie szczegółowych wyjaśnień dotyczących źródeł utrzymania w trakcie pobytu w USA.

Istotne jest także wykazanie „więzi z krajem”, czyli posiadanie nieruchomości, stałej pracy, bliskich członków rodziny, wszystkiego, co uprawdopodobni twój powrót do kraju. Postaraj się o dowód własności mieszkania, lub domu, czy też list od pracodawcy, lub inny dowód potwierdzający fakt zatrudnienia. Jeżeli masz dzieci lub małżonka, które nie przyjeżdżają do Ameryki, przynieś odpowiednio akt urodzenia lub małżeństwa.

Zaleca się także dokonanie wzmianki o wcześniejszych podróżach do USA lub Europy Zachodniej. Stanowi to kolejny dowód na wykazanie intencji powrotu do kraju. Ma to oczywiście znaczenie jedynie w przypadku, gdy wróciłeś do kraju zgodnie z ważnością wizy.

Można też załączyć list przewodni, w którym powinny być opisane motywy ubiegania się o wizę, przedstawione więzi z krajem, wyszczególnione źródła wsparcia finansowego podczas wizyty, oraz uzupełnić go szeregiem dokumentów. Przejrzyście napisany list przewodni pozwoli konsulowi lepiej zorientować się w szczegółach całej sprawy, a w następstwie sprawniej podjąć decyzję.

Polecam również moim klientom, aby przed złożeniem aplikacji szczegółowo rozważyli czy biznesowa wiza B-1, może być w ich konkretnej sytuacji bardziej odpowiednia niż wiza turystyczna B-2. Jeżeli jedziecie na spotkanie potencjalnego partnera w interesach, inwestora, dystrybutora, czy dostawcy, odpowiednie jest ubieganie się o wizę B-1. Dla osób przyjeżdżających na programy zawodowe, zjazdu lub sympozja, czy też na spotkania

Kerosky - wizę do str. 24



Miodowicz – Wałęsa bis

Prof. Jerzy Przystawa,
Uniwersytet

Debata telewizyjna Kwaśniewski-Kaczyński, jaką zaserwowały nam wszystkie media w niedzielę 30 września 2007, kojarzy mi się z niedoparciem z inną podobną „debata”, jaką 19 lat temu, 30 listopada 1988, odbyli przed kamerami telewizyjnymi komunistyczny szef OPZZ Alfred Miodowicz i Lech Wałęsa. Wbrew wysiłkowi wszystkich żurnalistów, którzy usiłowali rozpropagować jedną i drugą jako „pojedynek gigantów”, przy którym z zapartym tchem mieliśmy się emocjonować leninowskim „kto – kogo?”, oba spotkania miały charakter czysto symboliczny, a ich „punktowy” wynik jest całkowicie bez znaczenia. Dzisiaj znaczenie ma tylko fakt, że oto główny dekomunizator, deubekizator i lustrator wybrał sobie za głównego partnera człowieka, który symbolizuje wszystko to, z czym – według rozlicznych publicznych deklaracji – Jarosław Kaczyński nieustępliwie i nieugięcie walczy. Po dwóch latach niepodzielnego rządzenia Polską, antykomunistyczny premier, zasiadł z czołowym przedstawicielem (byle!) komunistycznej nomenklatury do publicznego roztrząsania komu z nich Rzeczpospolita więcej zawdzięcza? Sukces, jak wiadomo, ma zawsze wielu ojców, a dwóch co najmniej i jedną sprawą, jaka nie do końca została w tej debacie rozstrzygnięta, to pytanie czy „najszczęśliwszy okres w historii Polski” (tak obaj czcigodni rozmówcy zgodnie utrzymują) to bardziej zasługa dwóch lat rządów Kaczyńskiego czy 10 lat prezydentury Kwaśniewskiego?

W ten sposób, po 19 latach, mieliśmy pełną egzemplifikację status quo ante, czyli jak Okragły Stół, zapowiadany w „debacie” Wałęsa-Miodowicz, w nienaruszonej – symbolicznie, rzecz jasna – postaci trwa nieprzerwanie w polityce polskiej. Okazuje się, że pomimo wszystkich historycznych przemian, pomimo tego, że już sześciokrotnie Polacy szli do „demokratycznych wyborów”, to co skonstruowali dla nas w rozmowach w Magdalence Kaczyński z Kwaśniewskim et Co., trzyma się mocno i nie chce odejść. „Debata” Dwóch Panów K miała służyć, między innymi, zapewnieniu, że i nasze głosowanie za nie całe trzy tygodnie, nie będzie w stanie tego wspaniałego układu naruszyć. Po ostatnich wyborach roku 2005, kiedy SLD uzyskała zaledwie 12% mandatów w Sejmie, wielu naiwnych miało nadzieję, że przyszedł kres na publiczne istnienie tej postkomunistycznej formacji, że lustracja, deubekizacja itd. dokonają reszty i w że w kolejnym Sejmie już starej, komunistycznej nomenklatury nie zobaczymy. Wystarczyły nie całe dwa lata rządów Braci Kaczyńskich, żeby Kwaśniewski i jego zaplecze, triumfalnie powrócili na scenę polityczną. Spełnia się, jeszcze raz, wszystko to, co Jerzy Urban proponował w swoim słynnym liście do Stanisława Kani z 3 stycznia 1981.

Debata Kaczyński – Kwaśniewski, podobnie zresztą jak i cała dotychczasowa kampania wyborcza, ukazała w całej krasie cynizm i pogardę miłościwie nam panujących wobec fundamentalnych zasad i reguł demokratycznych wyborów. Fundamentem demokracji jest równość obywateli, a w art. 96.2 Konstytucji RP zapisano dodatkowo, że wybory do Sejmu mają być „równe”. Według Kaczyńskich i Kwaśniewskich jest to ta sama i taka sama „równość”, jaką zapewniała nam, w art. 80, Konstytucja PRL, sprowadzająca się do tego, że każdy wyborca ma tylko jeden głos. O żadnej innej równości, równości w całej procedurze wyborczej, nie ma mowy. Nie ma mowy w sensie dosłownym: tematu nie poruszają ani uczeni politolodzy, ani jeszcze bardziej uczeni konstytucjoniści, ani mężowie stanu, ani spolegliwi żurnaliści i błyskotliwi, „mainstreamowi” publicyści wszystkich denominacji. Wszystko świetnie: idziesz do urny, nikt cię po drodze nie bije i nie zaczepta, oddajesz głos! Demokracja

Przystawa do str. 24